

Lino J. German

Kontrowersje wokół rozdzielienia Jodie i Mary

Artykuł ten ukazuje się po raz pierwszy. Rozszerzona wersja oryginału wejdzie w skład publikacji: L. J. German (ed.), Perspectives on the Case of Jodie and Mary, the Conjoined Twins from Goza (Malta). Autor jest Sekretarzem Bioetycznego Komitetu Konsultacyjnego Malty oraz Radcą Etycznym Towarzystwa Medycznego Malty.

„Kościół wydaje się bardziej zajmować przestrzeganiem abstrakcyjnych reguł, niż troszczyć o ludzi, którzy reguły te muszą dźwigać.”

Rzecznik Katedry Westminsterkiej w Londynie

Narodziny bliźniąt zrośniętych (tzw. bliźniąt syjamskich) zawsze jest uznawane za wydarzenie, które z racji swej dramatyczności i sensacyjności warte jest medialnego rozgłosu. Pod tym względem przyjście na świat 8 sierpnia 2000 roku w Manchesterze zrośniętych dziewczynek, pochodzących z maltańskiej wyspy Gozo, nie było wyjątkiem. Wyjątkowy był natomiast stopień zainteresowania światowych mediów oraz etyczne, moralne i prawne dylematy, jakie narodziny te wywołały. Nigdy wcześniej bliźnięta zrośnięte nie były też przedmiotem sporu sądowego, który na dodatek przyniósł dwie wysoce kontrowersyjne decyzje brytyjskich sądów. Pod wieloma względami przypadek ten stał się wyjątkowy i spowodował wielką falę dyskusji i debat między prawnikami, lekarzami, filozofami, etykami i teologami moralnymi.

1. Wyjątkowość przypadku

Bliźniaczki były typu *ischiopagus*. Były zrośnięte dolną częścią kręgosłupa i brzucha, każda z bliźniaczek miała po dwie ręce i nogi po prawej stronie ich wspólnego korpusu. Jedna z bliźniaczek miała normalny mózg, serce, płuca i wątrobę. Mózg, serce, płuca i wątro-

ba drugiej były słabo wykształcone.¹ Przetrwanie słabszej bliźniaczki zależało całkowicie od systemu krwionośnego siostry, ponieważ jej własne serce i płuca nie funkcjonowały. Chirurdzy manchesterskiego szpitala St. Mary przypuszczali, że stan zdrowia bliźniąt może zostać podtrzymany dzięki interwencjom chirurgicznym, spodziewali się jednak, że obie dziewczynki umrą w ciągu kilku miesięcy, jeśli się ich nie rozdzieli.²

Gdy katoliccy rodzice bliźniąt odmówili zgody na przeprowadzenie zabiegu rozłączenia, lekarze zdecydowali się wnieść sprawę do sądu. By chronić prawa bliźniaczek, sąd nazwał je fikcyjnymi imionami „Jodie” i „Mary”. 25 sierpnia 2000 roku sędzia Brytyjskiego Sądu Najwyższego Johnson orzekł, że operacja rozdzielenia bliźniaczek nie będzie działaniem przestępczym. W ciągu tygodnia rodzice odwołali się od tego wyroku do Sądu Apelacyjnego. 22 września sędziowie Ward, Brooke i Walter jednomyślnie potwierdzili wyrok Sądu Najwyższego i zezwolili na operację. Bliźniaczki zostały ostatecznie rozdzielone 7 listopada w szpitalu St. Mary. Zgodnie z przewidywaniami, Mary umarła zaraz po rozdzieleniu, pomimo podjęcia, w tym przypadku nie dających szans na powodzenie, prób reanimacji.

Wyrok Sądu Apelacyjnego spotkał się z ogromną krytyką hierarchów Kościoła katolickiego na Malcie i w Wielkiej Brytanii, a także brytyjskiego Stowarzyszenia Obrońców Życia. Kościół popierał decyzję rodziców w sprawie operacji i głosił, że właściwym działaniem byłoby „pozostawienie sprawy biegowi natury” zgodnie z „wolą Boga”. Argumentowano, że ponieważ Bóg jest twórcą życia, to intencjonalne pozbawienie niewinnej osoby życia przez kogokolwiek jest moralnie złe.³ Ponieważ rozdzielenie doprowadzi do przedwczesnego zakończenia życia przez Mary, operacja musi zostać uznana za etycznie i moralnie nie do przyjęcia.

Występując na łamach maltańskiej prasy⁴ i uczestnicząc w debacie telewizyjnej, twierdziłem, że decyzja o rozdzieleniu może zostać moralnie usprawiedliwiona prawem do obrony własnej, a operacji zakła-

¹ *The Malta Independent* 7 IX 2000, s. 6.

² *The Lancet* 16 IX 2000, vol. 356, s. 953.

³ C. Murphy-O'Connor, „Submission to the Court of Appeal by the Archbishop of Westminster”, *Catholic Medical Quarterly*, Nov. 2000, ss. 29-33.

⁴ L.J. German, *The Sunday Times* (Malta), 24 VIII 2000, s. 13; *ibid.*, 15 X 2000, s. 53; *ibid.*, 5 XI 2000, s. 32; *ibid.*, 26 XI 2000, s. 24.

dającej śmierć Mary można moralnie bronić odwołując się do zasady podwójnego skutku. Stanowisko to było krytykowane jako sprzeczne z nauką Kościoła katolickiego na temat nienaruszalności i świętości życia ludzkiego.⁵ Kościół utrzymywał, że operacja rozdzielenia bliźniaczek była moralnie zła, ponieważ wiązała się z „intencjonalnym zabójstwem”⁶ albo „zamordowaniem”⁷ Mary.

Po dwóch latach, jakie minęły od tego kontrowersyjnego zabiegu, można spokojniej przyjrzeć się bolesnym dylematom związanym z przypadkiem „Jody” i „Mary”. W artykule tym chciałbym rozważyć rysujące się wtedy możliwe linie postępowania i krytycznie przyrzyć się głównym obiekcjom wobec operacji. Dalej twierdzę – i postaram się przedstawić na to stosowne argumenty – że operacja rozdzielenia bliźniaczek była najbardziej rozsądną i etycznie poprawną możliwością postąpienia w tej trudnej sprawie.

2. Możliwe warianty postępowania

Ogólnie rzecz biorąc są trzy możliwości postępowania w takim przypadku:

2. 1 Nie interweniowanie

Rozdzielenie operacyjne nie zawsze jest zalecane w przypadku bliźniąt syjamskich. Są przypadki, gdy właśnie powstrzymanie się od zabiegu jest zalecanym sposobem postępowania, szczególnie gdy szanse na przeżycie są skrajnie małe lub spodziewamy się, że po zabiegu na rodzinę spadłby niedorzecznie wielki ciężar. Nie interweniowanie oznacza wtedy zupełne odstąpienie od operacji rozdzielenia i pozostawienie bliźniąt w stanie zrośnięcia.

Pozostawienie biegu wydarzeń naturze było wolą rodziców, aprobowaną także przez Kościół. Rozwiązanie takie skazywałoby „potencjalnie normalną” Jodie na podtrzymywanie życia jej „bardzo odbiegającej od normy” siostry. Bieg, jaki natura wyznaczała już w tego typu przypadkach, był dobrze znany: obie siostry umarłyby w ciągu kilku

⁵ R. Soler, *The Sunday Times* (Malta), 29 X 2000, s. 53.

⁶ Ibid., *The Sunday Times* (Malta), 1 X 2000, s. 49.

⁷ *The Malta Independent*, 23 IX 2000, s. 2.

miesiący. Nasilająca się niewydolność serca Jodie doprowadziłaby do nieuniknionej śmierci bliźniaczek. Tak zwana „alternatywa etyczna” przedstawiona przez kardynała E. Tonini polegała na uszanowaniu woli rodziców, by bliźniaczek nie rozdzielać i zapewnieniu im bezpłatnej opieki medycznej w szpitalu w Rawennie.⁸

Zaniedbanie nie jest z definicji zwykłym brakiem działania, ale brakiem powodującym moralną winę.⁹ Brak działania związany z pasywnym powstrzymaniem się od interwencji stałby się w takim samym stopniu naruszeniem praw moralnych, jak każde inne moralnie naganne działanie. Nie byłoby to bowiem po prostu nie uczynienie czegoś niedozwolonego, ale zaniedbanie uczynienia czegoś, co w tych okolicznościach uczynione być powinno.

2.2. Operacja rozdzielenia przeprowadzona w trybie nagłym

Taka możliwość musiałaby być brana pod uwagę w przypadku nagłej śmierci Mary lub w przypadku postępującej niewydolności serca Jodie. W tym drugim przypadku, Mary zmarłaby także, a szanse przeżycia tego typu operacji rozdzielenia przez Jodie byłyby znacznie zmniejszone (szacowana śmiertelność 60 %).¹⁰

2.3. Planowa operacja rozdzielenia

Zanim zapadnie decyzja o przeprowadzeniu operacji rozdzielenia bliźniąt zrośniętych bierze się pod uwagę wiele czynników. Szanse zakończenia operacji sukcesem są starannie szacowane i oceniane. Operacje rozdzielenia bliźniąt o wspólnych organach istotnych dla życia są bardzo rzadkie i trudno w takich przypadkach ocenić prawdopodobieństwa powodzenia.

Wariant taki preferowany był przez chirurgów z Manchesteru, którzy byli pewni, że są w stanie sobie poradzić. Operacja planowa musiałaby trwać wiele godzin i angażować cały zespół chirurgów-specjalistów. Niekiedy krytykowano wybór szpitala St. Mary w Manchesterze¹¹, ponieważ w tego typu zabiegach większe doświadczenie ma

⁸ *The Malta Independent*, 29 VIII 2000, s. 2.

⁹ R. Gillon, *Philosophical Medical Ethics*, Chichester 1986, ss. 129 n.

¹⁰ *The Tablet*, 30 IX 2000, s. 1315.

¹¹ *Ibid.*, 2 IX 2000, s. 1170.

Szpital Dziecięcy Great Ormond Streed w Londynie. Zdawano sobie sprawę z tego, że Mary nie przeżyje operacji, ale rozdzielanie było jedyną szansą dla Jodie na przeżycie, przy rozsądnych widokach na w miarę normalne życie. Szanse przeżycia operacji przez Jodie były szacowane na ok. 95 %¹², a późniejsze operacje dałyby nadzieję, że będzie samodzielne chodzić.¹³

Niektórzy komentatorzy, w tym także władza kościelna z Gozo¹⁴, wyrażali pogląd, że rozdzielanie operacyjne można by uznać za moralnie akceptowalne, gdyby poczyniono poważne próby utrzymania przy życiu obu dziewczynek, albo też gdyby jedna z nich zmarła przed operacją. Chirurdzy utrzymywali, że nie ma żadnej możliwości uratowania obu bliźniaczek. Biorąc pod uwagę konkretne uwarunkowania tego przypadku byłoby nierozsądnie sądzić inaczej. Nie było też wskazane czekać z operacją do naturalnej śmierci Mary, ponieważ bliźniaczki miały tylko jedno serce (Jodie), więc w przypadku śmierci Jodie, Mary umarłaby także. Rozważano wprawdzie możliwość podtrzymywania życia Mary po operacji za pomocą płuco-serca. Zdecydowano jednak, że takie działania byłyby wskazane, gdyby szanse Mary na dłuższe życie można było racjonalnie oceniać jako duże. Bez funkcjonującego serca i płuc uznano to za nierealne.

3. Zarzuty wobec operacji rozdzielania

3.1 Rozdzielenie zakładano „intencjonalne zabicie” Mary

Zakaz intencjonalnego doprowadzenia do śmierci osoby niewinnej jest zakazem szczególnej wagi we wszystkich społeczeństwach i powinien być wpajany jako bardzo mocna zasada moralna. W świetle faktycznych i hipotetycznych kontrprzykładów często uważa się jednak, że trudno zaakceptować ten zakaz jako absolutnie nieprzekraczalny i nie zważać na siłę innych racji moralnych przemawiających za takim przekroczeniem w konkretnych przypadkach.¹⁵

¹² *The Times* (Malta) 7 X 2000, s. 16.

¹³ *The Tablet*, 30 IX 2000, s. 1315.

¹⁴ *Ibidem*.

¹⁵ J. Bennett, „*Morality and Consequences*”, w: M. McMorris (ed.), *The Tanner Lectures on Human Values*, Cambridge 1981, ss. 45-116.

Opis operacji rozdzielania okazuje się tu kluczowy, ponieważ determinuje po części wartość moralną całej procedury chirurgicznej. Rozstrzygającym momentem tej skomplikowanej procedury jest chwila, gdy podtrzymujący życie Mary patologiczny system naczyniowy zostanie przerwany – moment, w którym system krwionośny Mary, utlenowany przez płuca i pompowany przez serce Jodie, zostanie oddzielony od systemu Jodie. Ze względu na budowę anatomiczną i fizjologiczną, Mary nie była zdolna do samodzielnego życia i nie przeżyłaby fizycznego oddzielenia od siostry. Gdyby posiadała płuca i serce jej szanse przeżycia operacji byłyby porównywalne z szansami Jodie.

Jak zauważył filozof Friggieri¹⁶, cały argument zależy od tego, czy operacja może zostać poprawnie opisana jako „zabicie Mary, by uratować Jodie”. Cytowany przez niego¹⁷ J. L. Austin słusznie twierdził, że „jeśli nie przywiązujemy wagi do intencji działającego, nasze oceny działania innych będą całkiem arbitralne”.

Odwołując się do filozofii działania Friggieri utrzymuje, że w omawianym przypadku operacja rozdzielania zakłada „intencjonalne zabójstwo” Mary i „żaden inny opis nie jest możliwy”¹⁸. Ocena moralna nie może jednak wynikać wyłącznie z konsekwencji działania – musi także uwzględniać intencje poprzedzające działanie. Wyrażenia takie jak „intencjonalne zabójstwo” czy „morderstwo” nie oddają rzeczywistej sytuacji, ponieważ właściwym celem operacji nie było zabicie Mary, ale ratowanie od pewnej śmierci Jodie. Austin sam stwierdza, że choć możemy opisywać działanie za pomocą terminów odnoszących się do tego, „co może być jego naturalną konsekwencją”, możemy także „patrzyć w inny sposób” i opisywać działanie za pomocą terminów odnoszących się do intencji podmiotu. Co więcej, jeśli działanie posiada ciąg konsekwencji, często opisujemy je w terminach odnoszących się do tego skutku, który uznajemy za

intencjonalnie najistotniejszy, czyli taki, który swoim działaniem podmiot najbardziej pragnie osiągnąć, widzi jako swój cel i szuka sposobów, by przede wszystkim do niego doprowadzić¹⁹.

¹⁶ J. Friggieri, *The Sunday Times* (Malta), 12 XI 2000, s. 13.

¹⁷ Idem, *Actions and Speech Actions in the Philosophy of J.L. Austin*, Malta 1991, s. 57.

¹⁸ Ibid., s. 69.

¹⁹ J.L. Austin, *How to do things with words*, Oxford 1980, s. 112.

Myszę, że można rozsądnie przyjąć, że upór chirurgów optujących za operacją spowodowany był determinacją w ratowaniu Jodie od pewnej śmierci. Istotnym elementem była świadomość, że obie dziewczynki mogą umrzeć, jeśli pozostawi się je w stanie fizycznego zespolenia. Gdyby intencją lekarzy było zabicie Mary, z pewnością znalazłaby się ku temu prostsza sposobność, niż angażowanie zespołu ok. 20 wysoko wykwalifikowanych specjalistów. Śmierć Mary można by więc równie dobrze uznać za przewidywaną, lecz niezamierzoną konsekwencję operacji.

3.2 Nie należy ingerować w naturalny bieg wydarzeń

Kościół solidaryzował się w pełni ze stanowiskiem rodziców, którzy przeciwstawiali się operacji i chcieli pozostawić bieg wydarzeń naturze. Taka argumentacja zasadza się na szczerym przekonaniu, że bliźniaki, choć połączone, były w rzeczywistości dwiema osobami, oraz że żadna instancja nie ma władzy poświęcania czy pozbawienia życia niewinnej istoty ludzkiej, nawet w celu ratowania innego życia.²⁰ Zakłada się tu, że operacyjne rozdzielenie pociąga za sobą „morderstwo” Mary i dlatego też nie może zostać moralnie uzasadnione.

Na pierwszy rzut oka zarzut, że operacja rozdzielenia w tym przypadku związana jest z dokonaniem „intencjonalnego zabójstwa” Mary równie dobrze można odnieść do biernego „nieinterweniowania” w tym sensie, że odmowa zabiegu i „pozostawienie sprawy naturze” także prowadziłoby do „zabicia” obu dziewczynek poprzez zaniedbanie.²¹ Wynik działania (lub zaniedbania) także może kształtować formę moralnego równania. Jak słusznie zauważył Wain²², choć prawdą jest, że cel nie uświęca środków, nie wynika z tego jednak, że cel nie pozostaje w żadnej relacji do czegoś innego. Nie można wręcz uniknąć moralnej odpowiedzialności za efekty działania, podobnie jak nie można uniknąć takiej odpowiedzialności za dóbr środków. Tak więc pozostawienie kogoś, by umarł, nie oznacza braku moralnej odpowiedzialności za tę śmierć.

Warto podkreślić, że od samego początku wybór nie polegał na tym, która bliźniaczka powinna żyć, ale na tym, czy podjęta zostanie próba

²⁰ Oświadczenie Biskupów Maltańskich, *The Sunday Times* (Malta), 24 IX 2000, s. 2.

²¹ F. Mamo, *The Sunday Times* (Malta), 10 XII 2000, s. 69.

²² K. Wain, „Life and Death Issues”, *The Sunday Times* (Malta), 28 I 2001, s. 16.

uratowania Jodie, czy też obu dziewczynkom pozwoli się w naturalny sposób umrzeć. Operacja rozdzielania, choć w oczywisty sposób ryzykowna i skomplikowana, dawała jedyną szansę, by uratować Jody. Mary, niestety, była nie do uratowania – jej rychła śmierć była pewna bez względu na to, czy zostałaby przeprowadzona operacja rozdzielania, czy też nie.

3.3 Zasada podwójnego skutku nie odnosi się do tego przypadku

Zasada podwójnego skutku określa regułę postępowania często stosowaną w teologii moralnej by określić, kiedy uprawnione jest podjęcie działania, z którego wynikają jednocześnie dwa skutki – dobry i zły. Zasada ta była rozwijana przez teologów XVI i XVII wieku. Argumentacja św. Tomasza z Akwinu, że osoba „może zabić napastnika”²³, jeśli jest to konieczne do ratowania własnego życia, mogłaby stanowić dobrą ilustrację tej zasady. Dopiero stosunkowo niedawno sumiennie opracowana zasada podwójnego skutku stała się normą powszechnie stosowaną w całej Katolickiej teologii moralnej.

Teologowie uznają, że aby zasadę podwójnego skutku można było stosować, działanie musi spełniać cztery warunki²⁴:

1. Działanie musi być moralnie dobre samo w sobie lub przynajmniej moralnie obojętne.
2. Właściwą intencją działającego musi być dążenie do osiągnięcia dobrego skutku.
3. Dobry skutek nie jest osiągany poprzez realizację złego skutku.
4. Istnieją wystarczające racje, by zezwolić na zaistnienie złych skutków.

Pierwsze dwa warunki to ogólne reguły moralne. Człowiek nigdy nie powinien podejmować działań złych moralnie ani nawet nie może nawet chcieć złych skutków działania, nawet jeśli działanie to byłoby uprawnione. Warunki 3 i 4 odnoszą się do samej zasady podwójnego skutku.

Gillon²⁵ argumentuje, że cała doktryna podwójnego skutku nie daje się utrzymać, chyba że akceptuje się także jej absolutystyczne

²³ Tomasz z Akwinu, *Summa Theologiae*, 2-2, 64, 7.

²⁴ *Prolongation of Life I*, The Principle of Respect for Human Life, London: Linacre Centre 1978, s. 10.

²⁵ R. Gillon, op. cit., s. 134.

założenia teologiczne. Rzeczywiście, doktryna ta była żywo krytykowana nawet w obrębie Kościoła katolickiego.²⁶ Przeciwnicy absolutyzmu mogą uznać punkt trzeci za nazbyt wymagający. Decydując czy zły skutek jest usprawiedliwiony dążeniem do dobrego skutku, pluralista mógłby zastosować dla obu właściwą „wagę” i oceniać ich „prawdopodobieństwo”, zgodnie z warunkiem czwartym.

Twierdzenie, że zasada podwójnego skutku nie może być stosowana w tym przypadku, opiera się na założeniu, że operacyjne rozdzielanie jest moralnie złe, bo sprowadza się do „intencjonalnego zabicia” Mary. Tak jak „zabicie” może być umyślne lub nieumyślne, „zabicie umyślne” może z kolei być usprawiedliwione lub nieusprawiedliwione. Jeśli operacja rozdzielania miałaby być moralnie usprawiedliwiona jako działanie w obronie własnej, to można uznać, że pierwszy warunek byłby spełniony, ponieważ dozwolone jest przeprowadzenie działania usprawiedliwionego moralnie ze świadomością, że nastąpią złe skutki. Przejdę więc do obrony tezy, że sama operacja była uzasadniona jako obrona własna.

W odwołaniu do Sądu Apelacyjnego katolicki arcybiskup Westminsteru C. Murphy-O'Connor stwierdził, że

prawo nie może rozciągać pojęcia „napastnika” na istotę ludzką będącą niezdolną do posiadania wrogich intencji”, a następnie podkreślił, że „zależność będąca następstwem procesu rozwoju, chociaż odbiegającego od normy, nie jest agresją”²⁷.

W artykule napisanym przez członków dominikańskiego Centrum Studiów na Malcie²⁸ rozważa się zasadę „obrony własnej” i możliwość zastosowania jej w tym przypadku. Powtarza się tam ujęcie, zgodnie z którym nie można usprawiedliwić operacji na gruncie zasady obrony własnej, ponieważ Mary nie może być uznana za „napastnika”.

Termin „napastnik” wiąże się z intencjonalnym atakiem lub zamachem – Mary nie była zdolna do takiej agresji. Skłonny jestem z pewną rezerwą przyznać, że zależność jednego bliźniaka syjamskiego od dru-

²⁶ C. E. Curran, „Roman Catholicism”, w: W.T. Reich (ed.), *Encyclopedia of Bioethics*, London, New York 1978, ss. 1522-34; W. E. May, „Double Effect”, w: W. T. Reich, op. cit., ss. 316-320.

²⁷ C. Murphy-O'Connor, „Submission to the Court of Appeal by the Archbishop of Westminster”, *Catholic Medical Quarterly*, XI 2000, ss. 29-33.

²⁸ Lehen is-Sewwa (The Voice of Truth), 28 X 2000, s. 16.

giego nie jest równoznaczna z „agresją”, gdy, co oczywiste, fizyczne powiązanie jednego z bliźniąt nie tworzy poważnego zagrożenia dla dalszego życia drugiego z nich. Chociaż zależność będąca efektem nienormalnego rozwoju embrionu nie tworzy „agresji”, to jednak stanowi faktyczne zagrożenie dla życia innej osoby. W tym przypadku szanse przeżycia Judy były poważnie ograniczone przez nienormalne powiązanie jej ciała z ciałem Mary. Jest to z pewnością taki przypadek, gdy można odwołać się do zasady obrony własnej, ponieważ konsekwencją ignorowania tego rodzaju zagrożenia byłaby pewna śmierć.

3.4 Ostateczna decyzja powinna zostać pozostawiona rodzicom

Dawniej lekarze skłonni byli, generalnie rzecz biorąc, respektować życzenia rodziców odnośnie do leczenia lub zabiegów chirurgicznych przeprowadzanych na osobach nieletnich. W tym przypadku lekarze z Manchesteru uznali, że powinni zwrócić się do sądu o zezwolenie na przeprowadzenie zabiegu rozdzielenia, pomimo sprzeciwu rodziców. Biorąc pod uwagę, że czas przeżycia bliźniaczek szacowano na 6 miesięcy, rodzice wierzyli, że urodziny połączonych córek były manifestacją „woli Boga” i tym samym, obie powinny żyć lub umrzeć razem. Wielu mogłoby uznać taką postawę za fatalistyczną lub niestosowną, był to jednak filozoficzny punkt widzenia, do którego rodzice mieli oczywiście prawo.

Gdyby bliźniaczki urodziły się w USA, a nie w Anglii, decyzja rodziców byłaby ostateczna, chyba że lekarze lub organa państwa zdołałyby przekonać sąd, że jest ona wyrazem braku dbałości o dziecko.²⁹ W Wielkiej Brytanii prawo stanowi jednak inaczej – zakłada się, że władza rodzicielska istnieje po to, by spełniać obowiązki rodzicielskie i, tym samym, musi być sprawowana z uwagi na najlepiej rozumiany interes dziecka.

Ponieważ bliźniaczki urodziły się w Anglii, zaangażowanie sądów brytyjskich było prawomocne i pozostawało w zgodzie z właściwą jurysdykcją Sądu Najwyższego, zgodnie z Children’s Act z roku 1989.³⁰ Paragraf pierwszy tej ustawy stanowi, że „dobro dziecka jest przed-

²⁹ J. L. Rosato, *Temple Law Review* 2000, vol. 73, s. 1.

³⁰ P. Mallia, „Siamese Twins’ Case: Some legal considerations”, *The Sunday Times* (Malta), 15 X 2000, s. 52.

miotem najwyższej uwagi sądu”. Na tej podstawie sędziowie mogą pominąć sprzeciw wobec postępowania lekarskiego zgłoszony przez rodziców, jeśli jest to w najlepiej rozumianym interesie dziecka.³¹ Prawo angielskie zakazuje także stosowania zasady „domniemania”, czyli procedury określającej, co zdecydowałaby osoba prawnie niesamodzielna, gdyby była w stanie podjąć taką decyzję. W przypadku bardzo małych dzieci nie sposób bowiem stwierdzić, jaką decyzję by podjęły – wszelkie spekulacje na ten temat prowadzone są w oparciu o system wartości samej osoby prowadzącej takie rozważania.

Gdyby dzieci urodziły się na Malcie, artykuł 131 Kodeksu Cywilnego podtrzymywałby władzę rodziców. Zgodnie z artykułem 149 sąd mógłby jednak nadać działaniom w stosunku do nieletnich taki kierunek, jaki mógłby być uznany za właściwy ze względu na najlepiej rozumiany interes dziecka. Jeden z czołowych byłych sędziów maltańskich sugerował nawet, że Sąd Malty mógłby skorzystać z tego uprawnienia, gdyby rodzice zgodzili się na rozdzielanie bliźniaczek.³²

Władz rodzicielska nie jest absolutna. Przyznanie rodzicom całkowitej wolności decydowania w sprawie życia i śmierci opiera się na fałszywym założeniu, że wszyscy rodzice intuicyjnie uznają, że prawo dziecka do życia jest absolutne. Istnieją powody przemawiające za tym, by władza rodziców była ograniczona do kwestii mieszczących się w obrębie właściwych kompetencji rodziców. Rodzice nie są zazwyczaj kompetentni w kwestiach medycznych. Danie rodzicom całkowitej swobody decydowania w kwestii życia i śmierci dzieci wiedzie do aborcji i dzieciobójstwa.³³

Zwracano niekiedy uwagę, że sprawa Jodie i Mary nigdy nie powinna była trafić do sądu.³⁴ Jeśli jednak rodzice i lekarze nie mogli ustalić wspólnej linii postępowania, odwołanie do werdyktu sądu stało się nieuniknione. Jak stwierdził sędzia Alan Ward:

Nie szukamy dla siebie zajęcia, ale naszym obowiązkiem jest decydowanie w sprawie, o którą strony nas pytają. W tym przypadku osoby o wielkiej wiedzy medycznej nie mogą uciszyć kolektywnego sumienia i patrzeć na śmierć powierzonych ich opiece dzieci wiedząc, że jedno z nich można było

³¹ *The Tablet*, 2 X 2000, s. 1150.

³² V. Caruana Colombo, *The Sunday Times* (Malta), 29 X 2000, s. 13.

³³ J. Kenrick, *The Tablet*, 7 X 2000, s. 1333.

³⁴ F. F. Fenech, *The Sunday Times* (Malta), 1 X 2000, s. 51.

uratować. Nie mogą jednak podjąć działań bez zgody rodziców. W przypadku tak poważnych różnic jedynym właściwym arbitrem jest sąd.³⁵

4. Kwestia rozdzielenia operacyjnego

W związku z określeniem statusu prawnego bliźniąt połączonych angielski sąd musiał rozważyć pewne kwestie wstępne: po pierwsze, czy Jodie i Mary powinny być traktowane jako „jedno życie” w sensie prawnym, po drugie, czy Mary rzeczywiście „urodziła się żywa” biorąc pod uwagę całkowitą zależność jej funkcji życiowych od funkcji życiowych siostry.³⁶ Obecność dwóch mózgów wydawała się wystarczająca, by uznać, że bliźniaczki są rzeczywiście dwiema odrębnymi, choć ściśle połączonymi, osobami. Bliźniaczki dzieliły jedno serce i płuca, umieszczone w klatce piersiowej Jodie, nie unieważnia to jednak stwierdzenia, że każda z dziewczynek była żywa i zdolna do działań w sensie prawa cywilnego, karnego i moralnego.³⁷ Mary nie mogła być uznana za dodatek do ciała Jodie. Nie można też negować faktu jej urodzin w tym sensie, że rozpoczęła życie całkowicie niezależne od życia swojej matki. To, że pozostawała całkowicie zależna od Jodie, nie oznacza, że dziewczynki nie były dwiema jednostkami.

4.1 Konflikt równych praw

Jako dwie odrębne jednostki Jodie i Mary powinny posiadać równe prawo do życia. W ich przypadku jednak te równe prawa pozostawały w konflikcie – należało więc znaleźć sposoby określenia, które z tych praw powinno przeważać. Prawo do życia Mary mogło być uznane kosztem i ze szkodą dla prawa do życia Jodie. Można było bowiem przewidzieć, że bliźniaczki umrą, jeśli nie przeprowadzi się operacji rozdzielenia. Nie przeprowadzenie takiej operacji pociągnęłoby więc za sobą dającą się uniknąć śmierć jednego dziecka i nie do uniknięcia śmierć drugiego. Można uznać za niezrozumiałe dopuszczenie do śmierci obu dziewczynek w sytuacji, gdy jedna z nich mogłaby zostać uratowana

³⁵ Angielski Sąd Apelacyjny (Seksja Cywilna), sprawa B1/2000/2969, 22 IX 2000.

³⁶ *Daily Mail*, 6 IX 2000, s. 22.

³⁷ *The Malta Independent*, 23 IX 2000, s. 3.

dzięki operacji rozdzielenia. Należy więc teraz rozważyć, czy – biorąc pod uwagę taki scenariusz – byłoby uzasadnionym prawem Jodie brońnienie swojego życia (poprzez działania podjęte przez sędziów i lekarzy w jej imieniu) w obliczu jego zagrożenia.

4.2 Kwestia obrony własnej

Zgodnie z nauką Kościoła życie każdej istoty ludzkiej jest święte i dlatego też każda taka istota posiada takie samo prawo do życia.³⁸ Prawo do życia zakłada prawo do obrony przed każdym poważnym zagrożeniem, nawet – w skrajnym przypadku – łącznie z odebraniem życia „napastnikowi”.³⁹ Prawo do obrony własnej, jeśli nie ma wiązać się z moralnym potępieniem, musi oczywiście być stosowane z najwyższą ostrożnością i pod pewnymi jasno określonymi warunkami. Warunki te stanowią, że (a) musi być „napastnik”, (b) działanie obronne nie może być działaniem wyprzedzającym, lecz musi być bezpośrednią odpowiedzią na działanie napastnika, (c) działania obronne muszą być konieczne i przeprowadzone w sposób proporcjonalny do działań napastnika.

Gdy formułowano zasady obrony własnej, wymienione warunki były zapewne wiązane z działaniami o charakterze gwałtownym. Dlatego też ich odniesienie do przypadku bliźniąt syjamskich stwarza pewne trudności, np. w związku z pojęciem „napastnika”. Adekwatność tego słowa do rozważanej sytuacji jest problematyczna, wszelako o tyle, o ile mamy na uwadze potencjalną „ofiara” istotna jest waga zagrożenia życia, a nie agresywność intencji „napastnika”.

Akt obrony własnej jest ze swej natury działaniem wyprzedzającym. Co więcej, poważne zagrożenie życia nie koniecznie musi być przemożne w takim stopniu, w jakim wymaga tego bezpośrednie działanie zaradcze. Choć zagrożenie dla życia Jodie było stałe, przez długi okres mogło być jedynie potencjalne. Związany z obecnością Mary fakt nienormalnego i nasilającego się z czasem obciążenia serca Jodie mógłby w swoim czasie przyspieszyć powstanie niewydolności serca i spowodować śmierć obu bliźniąt. Powaga takiego właśnie zagrożenia usprawiedliwiała odwołanie się Jodie do zabiegu rozdzielenia od Mary, której życie

³⁸ *Il-Katekizmu tal-Knisja Kattolika (The Catechism of the Catholic Church)*, Archdiocese of Malta, Malta 1993, Art. 2258, s. 529.

³⁹ *Ibid.*, Art. 2263-2265, s. 530 n.

było już i tak ostatecznie zdeterminowane. Tak więc zastosowanie warunków (a) i (b) bez pewnych modyfikacji, odpowiadających specjalnym okolicznościom tego przypadku, mogłoby być kwestionowane.

Sąd Apelacyjny w swoim wyroku przywołuje zasadę konieczności jako uzasadnienie decyzji legalizującej procedury operacyjnego rozdzielania. Jakie światło rzuca to na moralną stronę operacji? Sędziowie uznali, że operacja jest moralnie zła, ale zostali oni zmuszeni do dokonania wyboru mniejszego zła. Z całym szacunkiem dla Sądu, ale nie podzielam takiej oceny moralnej. Śmierć Mary powinna być uznana za przewidywaną, ale niezamierzoną konsekwencję operacji. Jeśli z tej perspektywy popatrzymy na decyzję rozdzielania bliźniaczek, to nie można jej uznać za moralnie złą.

4.3 Uzasadnienie operacji rozdzielania

Jak już argumentowałem, tak zwane „umyślne uśmiercenie” Mary może być usprawiedliwione na podstawie zasady obrony własnej. Wtedy ograniczenia związane z pierwszym warunkiem odnoszącym się do stosowania zasady podwójnego skutku nie mają zastosowania.

Zasada podwójnego skutku określa, że może być moralnie dopuszczalne uczynienie pewnego dobra, pomimo świadomości, że związane to jest z wystąpieniem pewnych złych następstw. Zawsze jednak jest moralnie niedopuszczalne umyślne uczynienie czegoś złego ze względu na dobre następstwa takiego działania. Gillon⁴⁰ zwraca uwagę, że chociaż trudno być pewnym, jakie są rzeczywiste intencje osoby działającej, próbujemy jednak je określać, ponieważ wpływają one na naszą moralną ocenę tego działania. Friggieri⁴¹ zauważa, że byłoby błędem ujmowanie intencji jako czegoś ukrytego i prywatnego, jako myśli towarzyszącej działaniu, a nie jako czegoś, co przejawia się w sposobie postępowania. Chociaż rzeczywiście może być tak, że intencje całkowicie przejawiają się w samym działaniu, doświadczenie potoczne wskazuje, że wcale tak być nie musi. Bywają sytuacje, gdy intencje mogą być ukryte i tym samym nie przejawiają się w działaniu w sposób oczywisty. Cauchi⁴² słusznie kwestionuje uznanie ope-

⁴⁰ R. Gillon, op. cit., s. 134.

⁴¹ J. Friggieri, *The Sunday Times (Malta)*, 12 XI 2000, s. 6.

⁴² M. N. Cauchi, *The Times (Malta)*, 14 IX 2000, s. 6.

racji rozdzielania za „morderstwo” w przypadku, gdy jedno z dzieci umrze. Byłoby to morderstwo, gdyby próba pozbawienia życia dziecka była zamierzona – do tego jednak musi być zarówno intencja zabicia, jak i działanie zmierzające do rzeczywistego zabójstwa.

Władze kościelne Gozo wyraziły obawę, że decyzja Sądu Apelacyjnego stwarza niebezpieczny precedens „zabijania jednej istoty ludzkiej, by ratować inną”⁴³. Nie ma wątpliwości, że decyzja ta stwarza precedens w Anglii, okoliczności jednak są tu wyjątkowe. Jak zauważa Mallia, doktryna prawa precedensowego wymaga, by sprawa była rozstrzygnięta tak samo, gdy związane z nią fakty materialne są takie same. Co więcej, decyzja Sądu jest wiążąca tylko dla okoliczności opisanych przez Sąd i nie może być przywoływana w przypadku rozstrzygania na przykład kwestii eutanazji. Nie wydaje się więc, by pojawiała się tu niebezpieczeństwo precedensu, a Sąd ze swej strony uczynił wszystko, by rozproszyć takie obawy.⁴⁴

5. Postęp medyczny

Rozdzielenie bliźniąt typu *ischiopagus* to kolejny milowy krok w chirurgii bliźniąt zrosniętych. Jego pomyślnie zakończenie – przynajmniej o tyle, o ile ujmijemy tę sprawę ze względu na Jodie – jest zasługą zespołu chirurgicznego Szpitala St. Mary, który zmierzył się z falą wrogiej krytyki nie tylko ze strony kręgów kościelnych, ale także ze strony kolegów z konkurencyjnego ośrodka chirurgii neonatologicznej z Londynu. Jodie żyje zdrowa z rodzicami na maltańskiej wyspie Gozo i dobrze się rozwija – wszystko wskazuje na to, że ma przed sobą normalne lub prawie normalne życie.

Jak zauważył biskup Stephan Lowe z Hulme (diecezja, na terenie której znajduje się szpital St. Mary):

Jest Boży udział w dziele związanym z opieką, jaką dał szpital i w umiejętnościach chirurgów, dzięki którym możliwe stało się uratowanie życia, choć śmierć groziła obu bliźniaczkom.⁴⁵

Myślę, że dobrą konkluzją moich rozważań jest wypowiedź Gerarda Hughesa SJ, teologa moralnego i rektora Campion Hall w Oxfordzie.

⁴³ R. Soler, *The Sunday Times* (Malta), 1 X 2000, s. 49

⁴⁴ *The Tablet*, 30 IX 2000, p. 1316.

⁴⁵ S. Lowe, *The Malta Independent*, 28 VIII 2000, s. 3.

dzie, który zwracał uwagę na złożoność dylematów moralnych związanych z omawianym przypadkiem. Komentując moralne aspekty rozdzielania Hughes wyraził przekonanie, że w tak nietypowych przypadkach jak ten da się moralnie obronić więcej niż jedną linię postępowania, a najwięcej zależy od oceny szans powodzenia operacji:

Jeśli prognozy wskazują na to, że Jodie będzie żyła, ważniejsze są prawa dziecka, jeśli nie – zapewne powinna zostać uszanowana wola rodziców⁴⁶.

Przełożył Jacek Jaśtal

⁴⁶ G. Hughes, *The Tablet*, 2 IX 2000, s. 1170.
